

# Alfred Kaftal

---

## Z problematyki rewizji nadzwyczajnej w nowym k.p.k.

---

Palestra 14/9-10(153-154), 52-71

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lastyczne<sup>22</sup>. Nie trzeba bowiem podkreślać, że wychowawcze znaczenie pracy polega nie tylko na jej bezpośrednim wpływie na psychikę skazanego, ale także wpływa na jego integrację ze środowiskiem pracy. „Tylko udział w pracy kolektywnej pozwala człowiekowi wyrobić w sobie właściwy moralny stosunek do innych ludzi — serdeczne uczucie miłości i przyjaźni dla każdego człowieka pracy, oburzenie na każdego próżniaka i potępienie tego, kto uchyla się od roboty — pisał A. S. Makarenko<sup>23</sup>. Praca połączona z polityczno-wychowawczym<sup>24</sup> oddziaływaniem stanowi podstawowy środek resocjalizacji skazanego. Stosowanie pracy w charakterze środka wychowawczego pozostaje w sprzeczności z poglądem na pracę jako środek karny<sup>25</sup>. Praca jako środek wychowawczego oddziaływania ma uświadomić skazanym, jak pisał Montesquieu, że „pierwsze prawa, jakie otrzymujemy, to prawa wychowania”<sup>26</sup>, ma utworzyć z nich „to, co nazywamy godnym człowiekiem (*honnete homme*)”<sup>27</sup>.

Artykuł powyższy należy traktować jako próbę interpretacji przepisów wchodzących w zakres ustawodawstwa karnego, regulujących bezpośrednio społeczne stosunki pracy. Stanowi on przyczynek zmierzający do wyjaśnienia wielu spraw związanych ze stosowaniem nowej dla nas instytucji kary ograniczenia wolności.

<sup>22</sup> J. Sliwowski: op. cit., s. 134, 135; A. J. Nataszew, N. A. Struczkow: op. cit., s. 89, 92. Por. również I. S. Noj: Teoreticzeskije woprosy liszenija swobody, Saratow 1965, s. 40—42.

<sup>23</sup> A. S. Makarenko: Dzieła, t. IV, Warszawa 1955, s. 402.

<sup>24</sup> Sama praca bez jednoczesnego wykształcenia oraz bez politycznego i społecznego wychowania nie daje wychowawczych rezultatów i stanowi neutralny proces, jak pisał A. S. Makarenko (w *wospitanii w siemje*, Moskwa 1955, s. 204).

<sup>25</sup> Tak A. J. Nataszew, N. A. Struczkow: op. cit., s. 39, 74, 96. Odmiennie N. A. Bielajew: *Celi nakazanija i sriedstwa ich dostizenija w isprawitielno-trudowych uczriezdienijach*, Leningrad 1963, s. 88.

<sup>26</sup> Ch. de Montesquieu: *O duchu praw*, PWN, Warszawa 1957, t. I, s. 63.

<sup>27</sup> Tenże, s. 63.

ALFRED KAFTAL

## Z problematyki rewizji nadzwyczajnej w nowym k.p.k.

### I. UWAGI WSTĘPNE

Przedmiotem niniejszych rozważań będzie omówienie niektórych rozwiązań nowego k.p.k. dotyczących rewizji nadzwyczajnej. Trzeba stwierdzić, że nowy k.p.k. w kwestii uregulowania rewizji nadzwyczajnej nie zawiera zasadniczych zmian w porównaniu z rozwiązaniami dawnego k.p.k. Wydawałoby się więc, że w związku z tym to nowe unormowanie nie powinno nasuwać większych trudności interpreta-

- cyjnych. Tak jednak nie jest, gdyż rozwiązania nowego k.p.k. pozostawiły szereg spornych problemów nadal otwartych, i to zarówno o charakterze praktycznym jak i teoretycznym.

Niezależnie od tego wątpliwości będą się nasuwały na tle dość szczególnego unormowania instytucji wznowienia postępowania w nowym k.p.k. W dawnym k.p.k. istniejąca stosunkowo wyraźna granica pomiędzy wspomnianymi instytucjami ulega pewnemu zatarciu. Co więcej, zarówno rewizja nadzwyczajna jak i wznowienie postępowania opierają się m.i. na podstawach wymienionych w art. 389 k.p.k., w związku z czym rodzi się pytanie, jaki jest charakter rewizji nadzwyczajnej oraz w jakim stosunku pozostaje on do wznowienia postępowania. Trzeba przyznać, że już na tle d.k.p.k. szczególnie sporne było określenie charakteru rewizji nadzwyczajnej.

W ramach niniejszych rozważań, niezależnie od próby wyjaśnienia charakteru instytucji rewizji nadzwyczajnej, celowe będzie skonfrontowanie rozwiązań nowego k.p.k. z trudnościami, na jakie natrafiało orzecznictwo SN na tle rozwiązań d.k.p.k. Niezależnie od tego trzeba będzie sięgnąć dla wyjaśnienia niektórych instytucji do rozwiązań zawartych w poszczególnych projektach k.p.k., gdzie omawiana instytucja była często odmiennie uregulowana.<sup>1</sup>

## II. CHARAKTER PRAWNY REWIZJI NADZWYCZAJNEJ

Zagadnienie określenia istoty i charakteru instytucji rewizji nadzwyczajnej od chwili jej wprowadzenia w 1949 r. było w doktrynie wysoce sporne<sup>2</sup>. Złożyło się na to wiele czynników, do których zaliczyć należy m.i. chęć wykazania z jednej strony, że instytucja ta jest całkowicie nowa, nie mająca nic wspólnego z kasacją w obronie ustawy<sup>3</sup>, a z drugiej strony, że nie ma ona charakteru nadzwyczajnego środka odwoławczego, będącego faktycznie kontrolą przez trzecią instancję, przy czym uruchomienie tej instytucji k.p.k. powierzył początkowo I Prokuratorowi SN, a następnie przyznał je Generalnemu Prokuratorowi, Ministrowi Sprawiedliwości i I Prezesowi SN.

W doktrynie wyłoniły się dwa kierunki poglądów w omawianej kwestii.

Pierwszy z nich<sup>4</sup> zajmował stanowisko, że można rewizję nadzwyczajną uważać za środek sprawowania przez SN następczego nadzoru judykacyjnego, pozainstancyjnego, który miał na celu przede wszystkim zapewnienie jednolitości orzecznictwa. Jakie argumenty przytaczano w tym względzie? Podstawowym argumentem była jakoby istniejąca zasadnicza różnica w treści wewnętrznej obu instancji: rewizji i rewizji nadzwyczajnej oraz ich zadań, a przede wszystkim to, że rewizja zwykła jest zakładana w interesie stron, a rewizja nadzwyczajna w interesie wymiaru sprawiedliwości. Podnoszono też szereg argumentów, jak to podkreślano, mających znaczenie z punktu widzenia ścisłości terminologicznej i właściwej klasyfikacji

<sup>1</sup> Por. projekt kodeksu postępowania karnego, Wyd. Prawnicze 1968, s. 183.

<sup>2</sup> Por. S. Kalinowski: Charakter prawny rewizji nadzwyczajnej w polskim procesie karnym, PiP nr 5/54, str. 828 oraz J. Haber: Zagadnienie kontroli prawomocnych orzeczeń sądowych a istota i charakter rewizji nadzwyczajnej w polskim procesie karnym, NP nr 1/55, s. 51 i nast.

<sup>3</sup> Por. np. J. Haber: op. cit., NP nr 12/54, str. 37 i nast.

<sup>4</sup> Por. S. Kalinowski: Rewizja nadzwyczajna w polskim procesie karnym, 1954 r., str. 32 i nast.

i systematyki ustawy, jak również różne wątpliwości interpretacyjne, np. czy w związku z wniesieniem rewizji nadzwyczajnej następuje uchylenie czy też powstrzymanie prawomocności. Poruszano poza tym sprawę suspensywności i dewolutywności rewizji nadzwyczajnej lub też charakteru prawnego podmiotów uprawnionych do wniesienia rewizji nadzwyczajnej<sup>5</sup>. Jednakże, jak wykazała następnie praktyka i poglądy doktryny<sup>6</sup>, obiekcje powyższe okazały się pozorne.

Drugi kierunek, uznający rewizję nadzwyczajną za nadzwyczajny środek odwoławczy, przedstawiał w sposób uzasadniony argumenty przemawiające przeciw koncepcji uznania rewizji nadzwyczajnej za środek nadzoru<sup>7</sup>. Ale i te rozważania — jak się wydaje — były „wyważaniem” otwartych drzwi. Bo nie jest tu przecież decydująca ani nazwa instytucji procesowej, ani systematyka jej uregulowania, ani nawet tryb, w którym jest ona rozpoznawana, ale — jak to trafnie zauważa prof. S. Śliwiński<sup>8</sup>, treść analizowanych przepisów.

W doktrynie J. Haber<sup>9</sup> uważał, że wybór rodzaju kontroli i form kontroli decyduje o charakterze prawnym środka kontroli. Nie jest to jednak decydujące kryterium, określające charakter rewizji nadzwyczajnej.

Wydaje się, że podstawowym nieporozumieniem w przedstawionym wyżej sporze było przypisywanie decydującego znaczenia nazwie przy jednoczesnym abstrahowaniu od funkcji, jakie spełnia dany środek nadzoru, sprawowanego w interesie wymiaru sprawiedliwości. Rzecz w tym, że u nas wszystkie środki prawne są zakładane w interesie wymiaru sprawiedliwości, chyba że przez pojęcie wymiaru sprawiedliwości będziemy rozumieć wnoszenie rewizji nadzwyczajnej wyłącznie w celu stwierdzenia dopuszczonych się przez sąd uchybień prawa (art. 397 d.k.p.k.). Ale temu założeniu przeczą przecież podstawy do wniesienia rewizji nadzwyczajnej oraz zakres orzekania SN rozpoznającego rewizję nadzwyczajną. Co gorsza, takie założenie sprowadziłoby nas na grunt kasacji w obronie ustawy, tak zdecydowanie i chyba z pewną przesadą poddawanej krytyce<sup>10</sup>. Abstrahując bowiem od tego, czy istotnie kasacja w obronie ustawy była stosowana prawidłowo w okresie międzywojennym (należałoby nadto dokonać analizy orzecznictwa w tym względzie z okresu 1944—1948), nie można zapominać o tym, że była ona wnoszona wyłącznie bądź na korzyść skazanego, bądź też w interesie ustalenia obrazu prawa<sup>11</sup>. Ponadto opierała się ona wyłącznie na podstawach obrazu prawa materialnego oraz procesowego, a co najważniejsze — miała zastosowanie w systemie trójinstancyjnej kontroli w ramach zwykłych środków odwoławczych<sup>11a</sup>.

Zgodzić się w związku z tym trzeba z M. Szererem<sup>12</sup>, który trafnie zauważa, że nie wywoła chyba kłótwy mniemanie, iż jest pewna ciągłość myśli pomiędzy wspo-

<sup>5</sup> Por. S. Kalinowski: Charakter prawny (...), op. cit., str. 829 i nast.

<sup>6</sup> Por. J. Haber: op. cit., NP nr 1/55, str. 51 i nast.

<sup>7</sup> Por. J. Krajewski: Nadzór judykacyjny nad prawomocnymi orzeczeniami w polskim procesie cywilnym, 1963, str. 118 i nast. Autor ten wyróżnia nadto kierunek pośredni — mieszany — oraz słuszne uwagi krytyczne M. Cieślaka (Pojęcie i rodzaje nadzoru w procedurze karnej na tle obowiązującego prawa, PiP nr 7—8/63, str. 247).

<sup>8</sup> Por. S. Śliwiński: Proces karny — Zasady ogólne (uzupełnienie), 1949, str. 192.

<sup>9</sup> Por. J. Haber: op. cit., str. 52.

<sup>10</sup> Por. np. M. Maślanko: O niektórych zagadnieniach rewizji w trybie nadzoru od orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego, WPP nr 4/52, str. 609; S. Kalinowski: Rewizja nadzwyczajna (...), op. cit., str. 22 i nast.

<sup>11</sup> Por. J. Rundstein: Kasacja w obronie ustawy w kodeksie postępowania karnego, 1929, str. 3 i nast.

<sup>11a</sup> Por. T. Cyprian: Rewizja nadzwyczajna, DPP nr 6—7/49, str. 77.

<sup>12</sup> Por. M. Szerer: Trzecia rewizja nadzwyczajna, NP nr 9/60, str. 1162 i nast.

mnianą kasacją a kontrolą w trybie art. 397 d.k.k., mającą na celu jedynie ustalenie uchybień — jak to wielokrotnie podkreślał SN — wyłącznie prawa materialnego lub procesowego<sup>13</sup>.

Nie można też pominąć, że tendencje w dążeniu do odnalezienia w instytucji rewizji nadzwyczajnej nowości i upodobnienie — chociażby w nazwie — do instytucji środków nadzoru znanych ZSRR doprowadziło do twierzeń, które a *limine* muszą być uznane za nieporozumienie, a mianowicie że nadzwyczajna rewizja prawomocnego wyroku jest wprawdzie instytucją swoistą, ale zbliżoną do takiej postaci nadzoru, jak wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej<sup>14</sup>. Rewizja nadzwyczajna miała jakoby przenieść, zdaniem A. Bachracha, ogólne wskazania (tak jak wytyczne) na konkretne wypadki, a rola jej polega przede wszystkim na zapewnieniu jednolitego stosowania przez sąd prawa oraz zasad i założeń polityki wymiaru sprawiedliwości. Wystarczy przecież sięgnąć do podstaw przewidzianych w art. 371 d.k.p.k. w związku z art. 395 d.k.p.k., aby stała się jasna niesłuszność tego twierdzenia.

Tego rodzaju funkcji nie przypisywano zresztą środkom nadzoru w ZSRR. M. S. Strogowicz<sup>15</sup> wprost stwierdza, iż różnią się one od zwykłych środków odwoławczych tym, że dotyczą prawomocnych orzeczeń i że uprawnione do ich wniesienia są określone podmioty.

Słusznie zauważa Z. Doda<sup>16</sup>, że w sporach o „istotę” rewizji nadzwyczajnej argumentowano tak, jakby szło o poszukiwanie jakiejś „naturalnej istoty” tej instytucji, zapominając jednak o tym, że jest ona — tak jak każda instytucja prawno-procesowa — całkowicie determinowana przez obowiązujący system karnoprocesowy. Nie ma więc sensu niejako na siłę doszukiwać się w określeniu istoty rewizji nadzwyczajnej nowości.

Nie bez wpływu dla wyjaśnienia charakteru rewizji nadzwyczajnej pozostała też sprawa przyjęcia jasnego założenia opartego na określeniu pojęcia nadzoru sądowego sprawowanego przez SN, a w szczególności przeciwstawienia sobie: kontroli w ramach nadzoru sądowego — kontroli w ramach nadzwyczajnych środków odwoławczych. Słusznie też w doktrynie M. Cieślak<sup>17</sup> zwraca uwagę na różnice w rozumieniu pojęcia nadzoru i wyjaśnia, że przeciwstawienie rewizji nadzwyczajnej jako nadzwyczajnego środka odwoławczego — środkom nadzoru ma sens tylko przy założeniu, że środek nadzoru wyłącza lub przeciwstawia w jakiś sposób środki odwoławcze. Ponadto wszelkie próby zaliczenia do nadzoru SN, uregulowanego w art. 51 Konstytucji PRL, przede wszystkim, a może nawet wyłącznie rewizje nadzwyczajne — musiały nosić piętno pewnej arbitralności.

Pewnych wyjaśnień stara się w omawianej kwestii udzielić S. Włodyka<sup>18</sup> twierząc, że termin „środków nadzoru” używany był do określenia charakteru rewizji nadzwyczajnej w innym, umownym znaczeniu, niż w tym w jakim mówimy o środkach nadzoru sądowego SN. Abstrahując od tego czy istotnie takie założenia przyświecały zwolennikom powyższej konstrukcji, rodzi się od razu pytanie po co

<sup>13</sup> Por. np. wyrok SN z dnia 27.I.1966 r. V KRn 1124/65, NP nr 10/67, str. 1380 wraz z glosą A. Kaftala; M. Cieślak: Glosa, NP nr 5/66, str. 688; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 8—9/67, str. 384.

<sup>14</sup> Por. A. Bachrach: Niektóre zagadnienia procesu karnego w świetle konstytucji, 1953, str. 140.

<sup>15</sup> Por. M. S. Strogowicz: Proces karny, 1952, str. 455 i nast.

<sup>16</sup> Por. Z. Doda: Recenzja pracy A. J. Gruna, PiP nr 11/69, str. 889.

<sup>17</sup> Por. M. Cieślak: Pojęcie i rodzaje nadzoru (...), str. 247.

<sup>18</sup> Por. S. Włodyka: Funkcje Sądu Najwyższego, 1965, str. 90—91.

używać określeń prawnych, które nie odpowiadają powszechnie przyjętej dla nich treści.

Dobrze się jednak stało, że w ustawie o Sądzie Najwyższym zostało wyjaśnione w sposób jednoznaczny w art. 24 pojęcie nadzoru judykacyjnego SN<sup>18a</sup>, które przejawia się m.in. przez rozpoznawanie środków odwoławczych od nieprawomocnych orzeczeń SW wydanych w I instancji oraz przez rozpoznawanie rewizji nadzwyczajnej od prawomocnych orzeczeń sądowych<sup>19</sup>. W ten sposób rewizja nadzwyczajna stanowi jedną z form nadzoru judykacyjnego, w związku z czym nie może to stanowić kryterium różniącym ją od innych środków prawnych.

Wypada więc rozważyć, czy SN, sprawując nadzór judykacyjny m. in. w drodze rewizji nadzwyczajnej, ma na celu wyłącznie zabezpieczenie interesu społecznego bądź też prawidłowego działania wymiaru sprawiedliwości ze względu na interes społeczny, bądź wreszcie zapewnienie jednolitości orzecznictwa.

Trzeba na wstępie stwierdzić, że zakładając rewizję nadzwyczajną, uprawnione podmioty muszą zaznaczyć, czy ją wnoszą na korzyść czy też na niekorzyść, a więc muszą wskazać, w jaki sposób interesy oskarżonego zostały naruszone czy zagrożone. To jest jedna płaszczyzna kontroli. Druga płaszczyzna polega na uwzględnieniu interesu wymiaru sprawiedliwości, będzie zaś on zawsze uwzględniony wtedy, gdy zostanie wydany sprawiedliwy wyrok zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego. O czystym, abstrakcyjnym interesie wymiaru sprawiedliwości można by ewentualnie mówić wyłącznie na tle wykładni art. 397 d.k.p.k., gdzie rewizja nadzwyczajna mogła być wniesiona wyłącznie w celu stwierdzenia uchybień prawa. Trzeba nadto pamiętać, że wnosząc zwykłą rewizję na tych samych podstawach na niekorzyść, czy nawet na korzyść oskarżonego, prokurator również działa zawsze w interesie wymiaru sprawiedliwości. W ogóle zawsze tam, gdzie działają organy państwowe realizując kontrolę orzeczeń w ramach zwykłych środków odwoławczych czy też nadzwyczajnych, muszą one działać w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Nie można więc przeciwstawiać sobie rewizji nadzwyczajnej — rewizji zwykłej, twierdząc, że pierwsza jest składana w interesie społecznym wymiaru sprawiedliwości, a druga wyłącznie w interesie stron. Istotnie, czasami przy wnoszeniu rewizji nadzwyczajnej mogą przeważać interesy wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza wtedy, gdy będzie ona miała na celu przede wszystkim znaczenie dydaktyczne. Jednakże w przeważającej ilości wypadków ma na celu dokonanie określonych korektur wyroku jako w pewnym sensie trzecia instancja (czego nie ma się naturalnie potrzeby wstydzić), uruchamiana w zależności od woli uprawnionych do tego podmiotów. Nic więc dziwnego, że w doktrynie<sup>20</sup> były reprezentowane różnego rodzaju konstrukcje kompromisowe, tzw. mieszane.

Z powyższych względów należy, rozważyć, na czym polega istota oraz w czym przejawia się charakter środka prawnego kontroli prawomocnych orzeczeń sądowych: rewizji nadzwyczajnej. Trzeba podkreślić, że dla prowadzonych tu przez nas rozważań nie ma specjalnego znaczenia fakt, że w d.k.p.k. rewizja nadzwyczajna mieściła się w dziale stanowiącym o środkach odwoławczych, a w nowym k.p.k. mieści się w dziale stanowiącym o postępowaniu sądowym po uprawomocnieniu się orzeczenia (to ostatnie uregulowanie jest prawidłowe). Rzecz jednak charakterystyczna, że dział ten nie nosi nazwy „środki nadzoru” ani też takiego pojęcia nie

<sup>18a</sup> Por. J. Waszczyński: Ustrój organów ochrony prawnej w zarysie, 1969, str. 116 i nast.

<sup>19</sup> Por. H. Kempisty: Ustrój sądów — Komentarz, 1966, str. 27 i nast.

<sup>20</sup> Por. S. Włodzka: op. cit., str. 78 i nast.

używa nowy k.p.k. I słusznie. Albowiem fakt, że rewizja nadzwyczajna została unormowana w odrębnym dziale, nie przesądza jeszcze o charakterze tego środka prawnego. Cóż zatem będzie tym kryterium decydującym o charakterze środka prawnego?

Na wstępie trzeba stwierdzić, że generalną różnicą zachodzącą pomiędzy środkami odwoławczymi a środkami kontroli pozainstancyjnej jest to, że pierwsze z nich dotyczą kontroli nieprawomocnych orzeczeń, a pozostałe odnoszą się do prawomocnych orzeczeń, oraz że jedne są rozpatrywane w innym stadium postępowania a mianowicie w stadium postępowania odwoławczego, a drugie w specjalnym stadium procesu karnego, po wyczerpaniu toku instancji, a więc w postępowaniu sądowym po uprawomocnieniu się wyroku. Jak z tego widać, jednym z podstawowych kryteriów, i to mających generalne zastosowanie, nie przewidującym żadnych wyjątków jest prawomocność bądź nieprawomocność kontrolowanego orzeczenia. Wszystkie inne zbieżności i różnice w zależności od charakteru analizowanego środka prawnego występują w większym lub mniejszym stopniu, zbliżając bądź oddalając analizowane instytucje.

Nie różni natomiast omawianych instytucji generalny cel i funkcje, jakie mają one spełniać w ramach nadzoru judykacyjnego a mianowicie zapewnienie merytorycznej słuszności, zgodności z prawem i jednolitości orzecznictwa sądów. Rzecz jasna, oprócz tych ogólnych założeń każdy z omawianych środków prawnych będzie również spełniał funkcje dodatkowe oraz preferował w większym lub mniejszym stopniu powołane wyżej cele, jakie mają spełniać na gruncie naszego procesu karnego wspomniane środki prawne. Jednakże dla określenia istoty i charakteru danego środka prawnego decydujące znaczenie będą miały podstawy oraz zakres orzekania sądu rozpoznającego dany środek prawny. W ten sposób będzie można określić stosunek rewizji nadzwyczajnej do zwykłych środków odwoławczych oraz do wznowienia postępowania zakończonych prawomocnym orzeczeniem.

O ile chodzi o stosunek rewizji nadzwyczajnej do wznowienia postępowania to — oprócz licznych podobieństw (np. przysługują one od prawomocnych orzeczeń i stanowią formę kontroli pozainstancyjnej) istniała do niedawna między nimi zasadnicza różnica, przejawiająca się właśnie w podstawach i w zakresie orzekania sądu rozpatrującego dany środek prawny. Wznowienie bowiem postępowania bez względu na to, w jaki sposób zostało ono w poszczególnych ustawodawstwach unormowane, zawsze się opierało na nowych, nie znanych sądowi w czasie orzekania okolicznościach, które (w zależności od ustalenia zakresu danego środka, jak np. czy był on przewidziany tylko na korzyść, czy też na niekorzyść oskarżonego) bądź wskazywały, że wyrok został wydany pod wpływem przestępstwa, bądź też te nowe nieznanne okoliczności wskazywały na winę lub niewinność oskarżonego albo potrzebę łagodniejszego lub surowszego ukarania<sup>21</sup>, natomiast rewizja nadzwyczajna opierała się zawsze na tych samych podstawach co rewizja zwykła (art. 371 d.k.p.k.)<sup>22</sup>.

Tymczasem nowy k.p.k. w art. 474 przewiduje kontrolę prawomocnych orzeczeń w drodze wznowienia postępowania:

- a) na podstawie nowych dowodów nie znanych sądowi (*propter falsa* oraz *propter nova*);
- b) na podstawie uchybień prawa procesowego (chodzi o tzw. bezwzględne powody rewizyjne) jakich dopuścił się sąd orzekający.

<sup>21</sup> Por. S. Śliwiński: Wznowienie postępowania karnego w prawie polskim na tle porównawczym, 1957, str. 249.

<sup>22</sup> Por. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 4/58, str. 741 i nast.

Zgodzić się trzeba, że ta druga płaszczyzna kontroli zbliża — zdawałoby się — wznowienie postępowania do instytucji mających na celu kontrolę rewizyjną orzeczenia. Jednakże nie wydaje się, aby zbieżności powyższe — mimo zmiany charakteru wznowienia postępowania — były decydujące. Podstawowa granica bowiem między rewizją nadzwyczajną a wznowieniem postępowania będzie teraz przebiegała, jeśli chodzi o drugą płaszczyznę kontroli, przede wszystkim na innym zakresie orzekania sądu orzekającego o wznowieniu, oraz różniła się działalnością z urzędu sądu orzekającego o wznowieniu postępowania w razie istnienia uchybień wymienionych w art. 388 § 1 k.p.k. Mamy tu do czynienia niejako ze wznowieniem postępowania z powodu nieważności orzeczenia sądowego następującego z urzędu. Natomiast rewizja nadzwyczajna opiera się zgodnie z art. 462 k.p.k. na tych samych podstawach co rewizja zwykła (art. 387 i 388 k.p.k.), a ponadto postępowanie przed SN jest analogiczne, jeśli chodzi o zakres orzekania, bez względu na to czy przedmiotem rozpoznania jest rewizja zwykła, czy też rewizja nadzwyczajna<sup>23</sup>.

Tak więc rewizja nadzwyczajna w swej obecnej formie, unormowana wbrew licznym postulatom doktryny<sup>24</sup>, stanowi powielenie dosłowne rozwińnię zwykłej rewizji, a tym samym stanowi faktycznie kontrolę w ramach trzecich instancji, przysługującą określonym organom państwowym. Naturalnie zadaniem tych podmiotów oraz stosowanej przez nich polityki<sup>25</sup> będzie ustalenie, czy ma ona być stosowana w szerokim, czy też w wąskim zakresie. Niemniej jednak konstrukcyjnie i merytorycznie jest ona zbieżna z rewizją zwykłą i gdyby nie fakt, że dotyczy prawomocnych orzeczeń sądowych i że jest wnoszona przez uprawnione do tego podmioty, to — analizując praktykę rewizyjną — nawet byśmy nie zauważyli ani w treści, ani w formie różnic pomiędzy tymi obydwoma środkami prawnymi.<sup>26</sup>

Nie da się też ukryć, że ewolucja, jaką przechodziła rewizja nadzwyczajna od 1949 r., wyraźnie wykazuje na rezygnację z elementów charakterystycznych dla środka prawnego, mającego na uwadze kontrolę orzeczenia w celu likwidacji uchybień oraz zabezpieczenia jednolitości orzecznictwa. Tak więc wprowadzono m.in.:

- a) ograniczenie możliwości wnoszenia rewizji nadzwyczajnej od orzeczeń zapadłych w trybie rewizji nadzwyczajnej (art. 467 § 3 k.p.k.),
- b) zlikwidowano możliwość wnoszenia rewizji nadzwyczajnej wyłącznie w celu ustalenia uchybień w trybie przewidzianym w art. 397 d.k.p.k. Podkreśla to SN w postanowieniu z dnia 17.II.1970 r. V.KRN 138/66<sup>26a</sup> wyjaśniając, że przepisy nowego kodeksu postępowania karnego, które obowiązują od dnia 1 stycznia 1970 r., nie zawierają odpowiednika dawnego art. 397. Z nowego unormowania w tej materii (art. 463 § 2 k.p.k.) wynika, że uwzględnienie

<sup>23</sup> Por. A. Kaftal: Niektóre problemy środków odwoławczych w świetle projektu kodeksu postępowania karnego, „Palestra” nr 3/69, str. 13 i nast.

<sup>24</sup> Por. S. Słowiński: Niektóre zagadnienia procesowe na tle ostatniej noweli do k.p.k., PiP nr 10/58, str. 537, A. Kafarski: O konieczności zmian do instytucji rewizji nadzwyczajnej, NP nr 6/67, str. 26 i nast.; J. Deręgowski: Kilka uwag o roli i istocie rewizji nadzwyczajnej w polskim procesie karnym, NP nr 11—12/56, str. 153.

<sup>25</sup> Por. S. Majewski: Kilka uwag na tle rewizji nadzwyczajnych w sprawach nieletnich, Biuletyn GP nr 9/66, str. 24 i nast.

<sup>26</sup> Por. S. Słowiński: Zasadnicze problemy nowej kodyfikacji prawa karnego procesowego, NP nr 3/57, str. 7. Autor ten, który podkreślał, że „dzisiejsza rewizja nadzwyczajna okazała się tworem poronionym. Wszystko jest tam sporne, począwszy od tego, czy jest ona nadzwyczajnym środkiem odwoławczym czy też środkiem nadzoru sądowego”. Zwracał też uwagę na to, iż „trzeba skończyć z tym, że rewizja nadzwyczajna jest jakąś trzecią instancją, operującą nie setkami, ale tysiącami spraw rocznie”.

<sup>26a</sup> Por. „Gazeta Sądowa i Penitencjarna”, nr 8/1970, str. 2.



rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego wniesionej po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się orzeczenia nie jest w ogóle dopuszczalne (nawet w zakresie ograniczonym do ustalenia uchybień);

- c) nie wprowadzono możliwości kontroli prawomocnego orzeczenia przez SN z urzędu, z którą to formą kontroli niektórzy wiązali określenie charakteru nadzorczego rewizji nadzwyczajnej.<sup>27</sup>

Warto tu wspomnieć, że np. w projekcie k.p.k. z 1959 r.<sup>28</sup> przewidziane było postępowanie w obronie ustawy, które zgodnie z art. 465 mogło być prowadzone na wniosek Min. Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego lub z urzędu przez SN w stosunku do prawomocnego orzeczenia albo zarządzenia sądu lub prokuratora, które kończyło postępowanie, jeżeli uznano to za konieczne celem ustalenia prawidłowej wykładni prawa lub usunięcia rażącej niesprawiedliwości. Natomiast w projekcie k.p.k. z 1961 r.<sup>29</sup> przewidziano rozwiązanie, że rewizję nadzwyczajną mogły wnosić te same podmioty, które określał art. 396 d.k.p.k., ale z innych podstaw, a mianowicie wskutek naruszenia prawa, chyba że naruszenie to nie miało wpływu na treść orzeczenia, albo wskutek rażącej niezgodności orzeczenia z prawidłowym miarą sprawiedliwości. Podobne uregulowania przewidywał też projekt k.p.k. z 1963 r.<sup>30</sup> (art. 561 i n. art.).

Jak widać, tendencją tych rozwiązań było oderwanie omawianego środka prawnego od zwykłego postępowania rewizyjnego przede wszystkim co do zmiany charakteru podstaw oraz — w pewnym sensie — w zakresie orzekania, nadając omawianej instytucji charakter środka wnoszonego przede wszystkim w interesie naruszonego prawa, a więc w celu zapewnienia jednolitości orzecznictwa. Godne uwagi było też jednolite rozciągnięcie omawianego środka prawnego na orzeczenia i zarządzenia sądu oraz prokuratora.

Rodzi się pytanie, czy można uznać w tej sytuacji rewizję nadzwyczajną za nadzwyczajny środek odwoławczy. Wydaje się, że nie, albowiem środki odwoławcze wiążą się z postępowaniem instancyjnym, a ponadto istnieją różnice pomiędzy obydwoma środkami prawnymi, o których była wyżej mowa. Temu też stanowisku dał wyraz nowy k.p.k., uznając rewizję nadzwyczajną za środek prawny dopuszczalny po uprawomocnieniu się orzeczenia. Jest to jednak środek prawny (zaskarżenia)<sup>31</sup> różniący się od innych instytucji wymienionych w dziale XI k.p.k. Co mianowicie jest tą podstawową cechą odróżniającą rewizję nadzwyczajną od innych środków prawnych kontroli prawomocnych orzeczeń? Wydaje się, że cechą tą jest rewizyjny charakter orzekania w trybie rewizji nadzwyczajnej, a więc w ramach podstaw wymienionych w art. 387 i 388 k.p.k., z prawem (niestety) przeprowadzania dowodów, dokonywania ustaleń faktycznych oraz zaostżenia kary. Dlatego też wypada uznać rewizję nadzwyczajną za środek prawny kontroli rewizyjnej, pozainstancyjnej prawomocnych orzeczeń sądowych.

<sup>27</sup> Por. S. Sliwiński: op. cit., (przyp. 26), str. 7; S. Kalinowski: Rewizja nadzwyczajna (...), op. cit., str. 17.

<sup>28</sup> Druk K. Kod. 167/29/4 — 657/59, str. 41 i nast. Projekt powyższy opracowany przez prof. S. Sliwińskiego odznaczał się szczególnie postępowymi rozwiązaniami.

<sup>29</sup> Druk K. Kod. 167/57/1 — 133/61, str. 117 i nast.

<sup>30</sup> Projekt kodeksu postępowania karnego, Wyd. Prawn. 1963, str. 93.

<sup>31</sup> Por. M. Cieślak: Wprowadzenie do nauki polskiego procesu karnego, 1967, str. 177.

### III. DOPUSZCZALNOŚĆ REWIZJI NADZWYCZAJNEJ

Sprawę dopuszczalności wniesienia rewizji nadzwyczajnej można rozpatrywać w różnych płaszczyznach. Niniejsze rozważania będą prowadzone w następujących płaszczyznach:

- a) od jakich rodzajów rozstrzygnięć sądu dopuszczalna jest rewizja nadzwyczajna?
- b) jakim warunkom winno odpowiadać rozstrzygnięcie sądu, aby mogło podlegać zaskarżeniu w tym trybie?
- c) jakie przeszkody nie pozwalają na prowadzenie procesu w trybie rewizji nadzwyczajnej?

**Ad a).** Nowy k.p.k. w art. 463 przewiduje dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od wszelkich orzeczeń sądowych odpowiadających określonym warunkom. W świetle zaś art. 36 k.p.k. orzeczeniami są jedynie wyroki i postanowienia. W ten sposób nie objęte zostały zasięgiem kontroli w trybie rewizji nadzwyczajnej zarządzenia.

Trzeba stwierdzić, że powyższe rozwiązanie może nasuwać pewne wątpliwości; było ono zresztą przedmiotem rozważań Komisji Kodyfikacyjnej<sup>32</sup>. Chodzi o to, że w procesie karnym spotyka się zarządzenia rozstrzygające o zasadniczych kwestiach, np. o nieprzyjęciu środka odwoławczego przez sędziego, który np. wziął łapówkę, itp. Tutaj ani rewizja nadzwyczajna, ani przede wszystkim wznowienie postępowania byłoby niedopuszczalne.<sup>33</sup>

**Ad b).** Znacznie bardziej złożona jest sprawa warunków, jakim powinno odpowiadać orzeczenie sądowe podlegające zaskarżeniu w drodze rewizji nadzwyczajnej. W art. 463 § 1 k.p.k. zawarte są dwa warunki niezbędne do tego, aby orzeczenie było prawomocne, a nadto aby kończyło postępowanie sądowe. Rozwiązanie to jest znacznie bardziej precyzyjne niż zawarte w art. 394 d.k.p.k., na tle którego rozdziły się wątpliwości co do tego, czy warunek, aby orzeczenie sądu było orzeczeniem kończącym postępowanie sądowe, odnosił się także do wyroków. A sprawa wykładni w tej materii nie była pozbawiona nieudomówień i często stanowiła przedmiot rozważań SN<sup>34</sup> oraz doktryny<sup>35</sup>. Rodziło się bowiem pytanie, czy np. wyrok sądu rewizyjnego uchylający orzeczenie sądu I instancji i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania podlega zaskarżeniu w trybie rewizji nadzwyczajnej, czy też nie. Słusznie też wykładnia, mimo pewnych oporów, domagała się żeby wyrok podlegający zaskarżeniu w drodze rewizji nadzwyczajnej był i prawomocny i kończący postępowanie sądowe.<sup>36</sup>

Nowy k.p.k. rozstrzygnął powyższe zagadnienie w sposób pozbawiony jakichkolwiek nieudomówień, mianowicie w sensie jednolitego żądania, aby orzeczenia sądowe podlegające zaskarżeniu w drodze rewizji nadzwyczajnej odpowiadały obu powołanym wyżej kryteriom.

Na marginesie wspomnieć wypada, że w projekcie k.p.k. z 1967 r.<sup>37</sup> wysuwana

<sup>32</sup> Druk K. Kod. 165/36/1 — 299/58.

<sup>33</sup> Por. J. K r a j e w s k i: Dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej od postanowień i zarządzeń, PiP nr 8 i 9/64, str. 309 i nast.

<sup>34</sup> Por. np. orzeczenie SN z 3.IV.1958 r. II KRn 177/57.

<sup>35</sup> Por. S. K a l i n o w s k i i M. S i e w i e r s k i: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, 1960, str. 477.

<sup>36</sup> Por. A. K a f t a l: Zagadnienie wielokrotnego zaskarżania rewizją nadzwyczajną wyroków sądowych, PiP nr 4/64, str. 655 i nast.

<sup>37</sup> Projekt kodeksu postępowania karnego wraz z wprowadzeniem, Wyd. Prawn. 1967, str. 183.

była propozycja co do możliwości wnoszenia rewizji nadzwyczajnej także od orzeczeń rewizyjnych przekazujących sprawę do ponownego rozpoznania. Uzasadniano to m. in. tym, że 10–20% ogólnej liczby wyroków rewizyjnych wyłączane jest praktycznie spod sądowej kontroli pozainstancyjnej. Zgodzić się trzeba, że istotnie można czasami spotkać się w praktyce z sytuacjami, gdy wyrok sądu rewizyjnego przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania dotknięty jest tak poważnymi uchybieniami, iż nie byłoby uzasadnione, żeby się miało w jego wyniku toczyć postępowanie, które i tak musi prowadzić zawsze do unicestwienia wszystkich późniejszych orzeczeń. Przykład tego rodzaju sytuacji znajdujemy w postanowieniu z dnia 5.XII. 1957 r. II Ko 78/57, gdzie SN poddał swym rozważaniom wypadek, gdy wyrok sądu rewizyjnego uchylający zaskarżone orzeczenie i przekazujący sprawę do ponownego rozpoznania wydali sędziowie nieuprawnieni do orzekania<sup>38</sup>.

Sprawa wykładni tego rodzaju niewątpliwie wyjątkowych sytuacji nie byłaby tak trudna, gdyby w nowym k.p.k. wprowadzony został przepis zbliżony do art. 377 lit. c) d.k.p.k., pozwalający w trybie pozainstancyjnym likwidować tego rodzaju nieważne *ipso iure* orzeczenia sądowe<sup>39</sup>. Tymczasem orzeczenia międzyinstancyjne, nawet dotknięte dotychczasowymi uchybieniami nieważności *ipso iure*, nie będą mogły być zlikwidowane ani w drodze rewizji nadzwyczajnej, ani w drodze wznowienia postępowania. Będziemy zatem musieli, co dostrzega M. Siewierski<sup>40</sup>, odwołać się do pozaustawowej konstrukcji nieważności z mocy samego prawa orzeczeń sądowych (a nie — jak to sugeruje M. Siewierski — konstrukcji *sententia non existens*, która dotyczy wypadków, gdy dane „orzeczenie” nie było w ogóle aktem władzy, np. „wydany” wyrok na ćwiczeniach przez studentów).

W każdym razie sprawa wykładni warunku, aby orzeczenie było orzeczeniem kończącym postępowanie sądowe, musi być uznana za dyskusyjną, szczególnie w związku z trudnościami, jakie powstają w praktyce przy ustalaniu, które mianowicie postanowienia są postanowieniami kończącymi postępowanie sądowe.

Z drugiej strony dopuszczenie rewizji nadzwyczajnej od orzeczeń międzyinstancyjnych byłoby niemożliwe również z tego względu, że nie stają się one prawomocne. Słusznie też SN (orzecz. w sprawie II KRn 177/57)<sup>41</sup> zauważył, że wyrok sądu rewizyjnego uchylający wyrok sądu I instancji i przekazujący sprawę temu sądowi do ponownego rozpoznania nie jest wyrokiem prawomocnym w rozumieniu przepisu art. 394 d.k.p.k. ani też wyrokiem kończącym postępowanie sądowe.

Jak już o tym była mowa, k.p.k. stawia dwa warunki, którym muszą odpowiadać orzeczenia sądowe, aby podlegały zaskarżeniu w drodze rewizji nadzwyczajnej, a mianowicie muszą one być prawomocne oraz kończące postępowanie sądowe.

Jeśli chodzi o sprawę prawomocności orzeczeń, to mimo że jest ona szczególnie złożona, a nawet sporna<sup>41a</sup>, zarówno w doktrynie jak i w praktyce zostały wypra-

<sup>38</sup> Por. A. Kaftal: Glosa, PiP nr 3/60, str. 508.

<sup>39</sup> Por. M. Cieślak: Nieważność orzeczeń w procesie karnym PRL, 1965, str. 175 i nast.

<sup>40</sup> Por. M. Siewierski: Nowy kodeks postępowania karnego, 1969, str. 42—43.

<sup>41</sup> Wyrok nie publikowany.

<sup>41a</sup> Por. M. Cieślak: op. cit., s. 155 i nast.; Z. Doda: Prawomocność orzeczenia jako warunek dopuszczalności rewizji nadzwyczajnej, NP nr 6/1970, s. 870 i nast. Z. Doda całkowicie dowolnie wiąże pojęcie prawomocności, użyte w art. 463 § 1 k.p.k., z pojęciem tzw. prawomocności formalnej, którą następnie wiąże z niezaskarżalnością, a nie z nieodwołalnością orzeczenia. Niestety, pogląd powyższy nie tylko że nie został odpowiednio merytorycznie uzasadniony, ale Autor nawet nie wyjaśnił, co rozumie przez pojęcie prawomocności i w czym tkwi istota tej instytucji, bez której wyjaśnienia wszelkie rozważania zawisają w próżni. Ramy niniejszej pracy nie pozwalają na szczegółowe krytyczne ustosunkowanie się do poglądów Z. Dody, którym poświęcone jest odrębne opracowanie.

cowane konstrukcje prawomocności, a co najważniejsze w sposób chyba jednoznaczny ustalona została chwila, kiedy orzeczenia stają się prawomocne.<sup>42</sup> Tak więc mimo pewnych rozbieżności w poglądach doktryny ustalenie chwili, kiedy orzeczenie staje się prawomocne, nie powinno nasuwać tak wielu wątpliwości.

Znacznie bardziej złożona jest sprawa wyjaśnienia pojęcia orzeczenia kończącego postępowanie sądowe. I to nie w stosunku do wyroków, gdzie sprawa jest stosunkowo prosta. Rodzi się bowiem pytanie, które postanowienia kończą postępowanie sądowe, a które nie, oraz na jakich kryteriach należy się tu oprzeć. Należy przyznać, że chyba lepszym rozwiązaniem byłoby ograniczenie się tylko do kryterium prawomocności, które — co trzeba podkreślić — w stosunku do postanowień jest również stosunkowo skomplikowane, ale mimo wszystko w doktrynie dość jednoznacznie wyjaśnione.<sup>43</sup> W każdym razie wymagało rozszyfrowania pojęcie orzeczeń kończących postępowanie sądowe. Tymczasem ustawa wyjaśnienie tego pojęcia pozostawiła doktrynie oraz orzecznictwu SN.

Na tle wyjaśnienia tego pojęcia rodzi się szereg wątpliwości, w szczególności, czy postanowienia kończące postępowanie sądowe należy utożsamiać z orzeczeniami zamykającymi drogę do wydania wyroku, czy też z innymi postanowieniami, które będą kończyły postępowanie sądowe. Powstaje też dalsze pytanie, czy używając terminu „kończące postępowanie sądowe” mamy na myśli postanowienia wydane w czasie toczącego się procesu sądowego, aż do wydania prawomocnego wyroku, czy też postanowienia wydane po prawomocności wyroku, np. w postępowaniu wykonawczym.

Trzeba przyznać, że w doktrynie spotykamy w tej materii jedynie wzmianki, i to wypowiedziane w sposób wysoce niezdecydowany. Na przykład prof. S. Śliwiński<sup>44</sup>, jak się wydaje, uważa, że orzeczenie w omawianym wypadku musi kończyć postępowanie w ogóle. Czy oznacza to, że chodzi tutaj o postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku. Wydaje się, że prof. S. Śliwiński<sup>45</sup>, jak można mniemać, uznaje za kończące postępowanie sądowe tylko postanowienie zamykające drogę do wydania wyroku, i to nawet zapadające po ukończeniu postępowania, jeżeli przeciwna ono drogę do wydania nowego wyroku.

Bardziej zdecydowane stanowisko zajmuje S. Kalinowski<sup>46</sup>, który uważa, że postanowieniami kończącymi proces mogą być postanowienia decydujące o przedmiocie procesu albo postanowienia, które nie zajmują się zagadnieniem istoty sprawy, tj. dotyczące warunków dopuszczalności lub niedopuszczalności procesu. Jak można mniemać, chodzi tutaj wyłącznie o postanowienia umarzające postępowanie. Natomiast L. Hochberg<sup>47</sup> wspomina lakonicznie, że pojęcie postanowienia kończącego postępowanie sądowe jest odmienne od pojęcia postanowienia zamykającego drogę do wydania wyroku, nie motywując jednak bliżej tego stanowiska.

Na różnice i trudności z tym zagadnieniem zwraca uwagę również H. Rajzman<sup>48</sup>, który słusznie — wydaje się — wywodzi, że postanowienia kończące

<sup>42</sup> Por. S. Śliwiński: *Proces karny — Zasady ogólne*, 1948, str. 440 i nast. oraz A. Kaftal: *Prawomocność wyroków sądowych w polskim prawie karnym procesowym*, 1966, str. 82 i nast.

<sup>43</sup> Por. A. Kaftal: *Glosa*, PiP nr 11/68.

<sup>44</sup> Por. S. Śliwiński: *Proces karny — Uzupełnienie*, 1949, str. 93.

<sup>45</sup> Por. S. Śliwiński: *Proces karny*, cz. II, 1948, str. 108; S. Kalinowski i M. Siewierski: *Kodeks postępowania karnego — Komentarz*, 1960, str. 478.

<sup>46</sup> Por. S. Kalinowski: *Rewizja nadzwyczajna (...)*, op. cit., str. 59 i nast.

<sup>47</sup> Por. L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: *Komentarz do kodeksu postępowania karnego*, 1959, str. 429.

<sup>48</sup> Por. H. Rajzman: *Z problematyki zażalenia*, NP nr 6/59, str. 650 i nast.

postępowanie sądowe nie są jednocznaczne z postanowieniami zamykającymi drogę do wydania wyroku. Istnieją bowiem postanowienia kończące postępowanie sądowe, ale nie zamykające drogi do wydania wyroku. Co więcej, H. Rajzman<sup>49</sup>, jak się wydaje, umieszcza postanowienia kończące postępowanie sądowe w ramach postępowania karnego do czasu wydania wyroku, zaznaczając marginesowo, że istnieją jeszcze postanowienia wydawane po wyroku, które są „(...) równoznaczne z postanowieniami kończącymi postępowanie (...)”, ale też nie wyjaśnia bliżej ich charakteru.

Niezbyt zdecydowane w tej materii stanowisko zajmuje W. Daszkiewicz<sup>50</sup>, który przyznaje, że trzeba rozstrzygnąć, czy chodzi tutaj o postanowienia kończące postępowanie w ogóle, czy też kończące proces uboczny, czy wreszcie może dotyczące w ogóle jakichkolwiek kwestii. W konsekwencji autor ten uważa, że szeroka interpretacja, za którą jednak przemawia więcej argumentów niż przeciw niej, nie jest równoznaczna z wykładnią dopuszczającą rewizję nadzwyczajną od każdego niezaskarżalnego postanowienia kończącego „jakieś postępowania” sądu (postępowanie w jakiejś kwestii). Ale jakie postępowanie musi kończyć postanowienie sądowe, żeby była dopuszczalna rewizja nadzwyczajna — na to zasadnicze pytanie nie znajdujemy odpowiedzi.

Trzeba na wstępie zauważyć, że rozważania nasze powinny być prowadzone odrębnie co do postanowień zapadłych do czasu prawomocnego zakończenia procesu i odrębnie co do postanowień zapadłych po jego zakończeniu. Właśnie w sprawie postanowień tzw. powyrokowych najczęściej spotykamy się w praktyce z sytuacjami wnoszenia rewizji nadzwyczajnej. Wydaje się, że wszelkie postanowienia, które będą powodowały, że po ich wydaniu dane konkretne postępowanie sądowe nie będzie się już dalej toczyło, uznać wypada za kończące postępowanie sądowe. Przeważnie będą tu wchodziły w grę postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku, a więc rozstrzygające o przedmiocie procesu lub o niedopuszczalności procesu karnego. Jednakże, jak to już było wyżej przedstawione, możemy tu mieć do czynienia z innymi jeszcze postanowieniami, które będą kończyły określone postępowanie sądowe, mimo że nie będą dotyczyły przedmiotu procesu, ale innych kwestii, np. odszkodowania za niesłuszne skazanie<sup>51</sup>. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że do czasu uprawomocnienia się orzeczenia, będą wchodziły w grę przeważnie postanowienia zamykające drogę do wydania wyroku, gdyż tylko one faktycznie będą mogły doprowadzić do zakończenia postępowania sądowego<sup>52</sup>. Podobnie — w świetle przepisów d.k.p.k. — przedstawiała się sprawa z postanowieniem o odrzuceniu sprzeciwu od wyroku zaocznego.<sup>53</sup> W każdym razie wyłączone muszą być wszelkie postanowienia incydentalne, nawet gdyby stały się prawomocne. Albowiem nie wszystkie postanowienia prawomocne należy uznać za kończące postępowanie sądowe. Wynika to również m.in. z brzmienia art. 463 k.p.k., który przecież wyraźnie domaga się, żeby dane postanowienie było nie tylko prawomocne, ale i kończące postępowanie sądowe. Gdyby bowiem chodziło o wszystkie prawomocne postanowienia, to ustawodawca

<sup>49</sup> Por. tamże, str. 651.

<sup>50</sup> Por. W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 10/69, str. 643 i nast.

<sup>51</sup> Por. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 11/61, str. 868.

<sup>52</sup> Por. m. in. S. Sliwiński: Glosa do postanowienia z dnia 1.XII.1956 r. III KZ 120/56, OSPiKA nr 3/58, str. 171. Odmiennie: M. Siewierski w głosie do tegoż postanowienia (OSPiKA nr 3/58, str. 167—168) oraz — wydaje się — H. Rajzman (Z problematyki zażalenia, NP nr 6/59, str. 653).

<sup>53</sup> Por. H. Rajzman: jw., str. 651.

nie czyniłby chyba tego rodzaju rozróżnień. Istnieją przecież postanowienia sądowe, jak np. o przepadku kaucji, które stają się prawomocne z chwilą ich nieodwołalności, a mimo to trudno uznać je za kończące postępowanie sądowe, niezależnie bowiem od wydania tego postanowienia, postępowanie sądowe będzie się dalej toczyło. A zatem nie wszystkie prawomocne postanowienia sądowe można uznać za kończące postępowanie sądowe. Podobnie będzie się można spotkać z postanowieniami nieprawomocnymi, które będą kończyły postępowanie sądowe (np. postanowienie o warunkowym zwolnieniu, jako odwołalne w każdym czasie, nie może być uznane za prawomocne, a mimo to, wydaje się, będzie ono kończyło postępowanie)<sup>54</sup>.

Tak więc za każdym razem trzeba badać, czy dane toczące się postępowanie sądowe zostało zakończone, czy też jeszcze się toczy, a tylko danym postanowieniem zostało rozstrzygnięte jakieś zagadnienie incydentalne w ramach nadal toczącego się postępowania sądowego. Natomiast bez znaczenia jest to, czy dane postanowienie sądowe dotyczy przedmiotu procesu, czy też innych zagadnień związanych np. z wykonaniem kary; w szczególności będzie się ono odnosiło do tzw. postanowień powyrokowych, np. w kwestii odwołania warunkowego zwolnienia. Czy postanowienia te kończą postępowanie sądowe? Wydaje się, że tak. Przecież wszystkie wymienione wyżej przykładowo postanowienia dotyczyły określonego postępowania sądowego, które prowadzone jest w zasadzie po uprawomocnieniu się wyroku. Czy takie postępowanie ulega zakończeniu? Na pewno tak, czego przykładem są właśnie wyżej wymienione postanowienia, które w pewnym momencie kończą określone postępowanie, toczące się już po uprawomocnieniu się wyroku.

Przykładowo warto powołać niektóre z orzeczeń SN dotyczących wnoszenia rewizji nadzwyczajnej od prawomocnych postanowień kończących postępowanie sądowe. Tak więc np. w wyroku z dnia 19.XII.1967 r. V KRN 947/67<sup>55</sup> SN wyjaśnił, że postanowienie zarządzające wykonanie zawieszony kary w trybie art. 63 d.k.k. może być zaskarżone rewizją nadzwyczajną, ponieważ należy do rzędu postanowień kończących postępowanie sądowe w przedmiocie wykonania zawieszony warunkowo kary — podobnie jak postanowienia w przedmiocie przedterminowego warunkowego zwolnienia, od którego również może być wniesiona rewizja nadzwyczajna (por. też postanowienie z dnia 24.V.1956 r. IV KO 32/56). W innym zaś wyroku, mianowicie z dnia 23.II.1961 r. V K 10/61<sup>56</sup> SN uwzględnił rewizję nadzwyczajną od postanowienia Sądu Wojewódzkiego, odmawiającego wznowienia postępowania. A w postanowieniu z dnia 29.VI.1955 r. I KO 50/55 SN uznał, że od postanowienia SW orzekającego jako sąd II instancji wydanego w toku postępowania rewizyjnego zażalenie nie przysługuje, wobec czego postanowienie o umorzeniu postępowania w myśl art. 64 d.k.p.k., zapadłe w wymienionych wyżej warunkach, może być — jako kończące postępowanie sądowe — zaskarżone jedynie w drodze rewizji nadzwyczajnej.

Przedstawione trudności wykładni, jakie występowały na tle dawnego k.p.k., utwierdzają w stanowisku, że pojęcie orzeczeń kończących postępowanie sądowe powinno być w nowej ustawie rozszyfrowane. Brak zaś ustawowego wyjaśnienia powyższego pojęcia zmusi doktrynę oraz orzecznictwo SN do szukania właściwej wykładni, co siłą rzeczy nie wyeliminuje rozbieżnych w tej materii poglądów.

---

<sup>54</sup> Por. A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach zaskarżania postanowień w przedmiocie warunkowego zwolnienia, PiP nr 11/63, str. 735 i nast. Twierdziłem tam, że postanowienie o warunkowym zwolnieniu nie jest prawomocne i w związku z tym niedopuszczalne jest wniesienie rewizji nadzwyczajnej — zawsze zresztą na niekorzyść skazanego. Natomiast uważam, że postanowienie o odwołaniu warunkowego zwolnienia staje się prawomocne i kończy postępowanie sądowe.

**Ad c).** Nowy k.p.k., uwzględniając trudności wyłaniające się na tle obowiązujących przepisów, rozstrzygnął wyraźnie w art. 468, że postępowanie w trybie rewizji może się toczyć na korzyść oskarżonego mimo istnienia ujemnych przesłanek procesu, takich jak akt łaski, przedawnienie, śmierć oskarżonego, istnienia przyczyn zawieszających postępowanie. Rozwiązanie to jest słuszne, gdyż na tle obowiązującego do niedawna k.p.k. sprawa wykładni w tej materii była otwarta. Przykładowo można powołać szczególnie kontrowersyjne, jeśli nie wręcz błędne orzeczenie z dnia 13.VI.1957 r. III KRn 66/57<sup>58</sup>, gdzie SN uznał, że zgon oskarżonego po uprawomocnieniu się orzeczenia kończącego postępowanie sądowe nie pozbawia osób wymienionych w art. 396 § 1 d.k.p.k. uprawnienia do wniesienia rewizji nadzwyczajnej zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego oraz nie daje SN podstawy do pozostawienia takiej rewizji nadzwyczajnej bez rozpoznania. Stanowisko to spotkało się wprawdzie ze zdecydowaną krytyką<sup>59</sup>, jednakże jeśli chodzi o wniesienie rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego mimo istnienia ujemnych przesłanek procesowych, to zarysowały się daleką idące rozbieżności. Przeważały przy tym poglądy — tak w doktrynie<sup>61</sup>, jak i w orzecznictwie<sup>62</sup> SN — że na korzyść oskarżonego należy dopuścić postępowanie w trybie rewizji nadzwyczajnej mimo istnienia ujemnych przesłanek procesu.

Nowy k.p.k. słusznie ograniczył dopuszczalność rewizji nadzwyczajnej, mimo istnienia ujemnych przesłanek procesowych, wyłącznie do sytuacji korzystnych dla oskarżonego, stwarzając przez to możliwości pełnej rehabilitacji oskarżonego.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje możliwość wniesienia rewizji nadzwyczajnej, mimo że oskarżony jest np. chory psychicznie, w związku z czym, zgodnie z art. 15 k.p.k., postępowanie powinno ulec zawieszeniu. Naturalnie na tle powołanego wyżej przepisu art. 486 k.p.k. mogą się wyłonić wątpliwości interpretacyjne, m.in. w kwestii zatarcia skazania, jeżeli SN w wyniku rozpoznania rewizji nadzwyczajnej tylko złagodzi karę wymierzoną oskarżonemu, którą on już odbył, a ponadto nastąpiło już nawet jej zatarcie. W jaki sposób ma nastąpić zatarcie skazania związane z nowo wydanym orzeczeniem? Niewątpliwie nabyte już prawa oskarżony musi utrzymać, a w żadnym razie nie może ulec pogorszeniu jego sytuacja procesowa. Tylko w jaki sposób ma to nastąpić? Czy SN ma jednocześnie stwierdzić, że w omawianym przypadku nastąpiło już zatarcie skazania (art. 110—112 k.k.)? Wydaje się, że powyższe zatarcie skazania powinno nastąpić w treści orzeczenia wydanego w wyniku rozpoznania rewizji nadzwyczajnej.

Dalszą przeszkodą do uwzględnienia rewizji nadzwyczajnej, ale w określonej sytuacji, tj. na niekorzyść oskarżonego, jest przyjęty w art. 463 k.p.k. termin 6-miesięczny, liczony od daty uprawomocnienia się orzeczenia. Została tu wprowadzona nowa zasada ograniczająca działalność SN o charakterze niejako dydaktycznym

<sup>57</sup> Por. OSN nr 4/56, poz. 53; S. Śliwiński: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 7—8/57, str. 199.

<sup>58</sup> NP nr 2/58.

<sup>59</sup> Por. S. Śliwiński: Glosa, OSPiKA nr 5/56, poz. 118 oraz tegoż Autora: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 12/58, str. 1032. Por. też M. Cieślak: Glosa, PiP nr 458.

<sup>60</sup> Por. A. Kafarski: Ujemne przesłanki procesowe przy wznowieniu postępowania i rewizji nadzwyczajnej, PiP nr 11/59, str. 818 i nast.

<sup>61</sup> Por. np. wyrok SN z 28.XI.1968 r. V KRn 434/68, OSN wyd. Gen. Prok. nr 2/69, poz. 22 oraz wyrok SN z 21.XI.1958 r. I KRn 726/59.

i przewidująca, że po upływie wymienionego wyżej terminu niedopuszczalne jest uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego.

Na tle powyższego uregulowania rodzą się dwa pytania: czy dopuszczalne jest wniesienie rewizji nadzwyczajnej po upływie wspomnianego terminu oraz jaki jest charakter powyższego terminu. To ostatnie zagadnienie nasuwało praktyce pewne trudności interpretacyjne na tle przepisów dawnego k.p.k.<sup>62</sup>

Jeśli chodzi o pierwsze z poruszonych zagadnień, to M. Mazur<sup>63</sup> uważa, że można wnieść rewizję nadzwyczajną po upływie terminu 6-miesięcznego, przy czym wskutek upływu tego terminu nie będzie ona ani odrzucona, ani pozostawiona bez rozpoznania, lecz oddalona merytorycznie. Może tu od razu powstać z miejsca pytanie, w jakim celu sąd ma dopuszczać rewizję nadzwyczajną, która jest niedopuszczalna oraz która ponadto nie może rodzić żadnych skutków. Przecież skoro niedopuszczalne jest, zgodnie z art. 463 § 2 k.p.k., uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej po upływie wspomnianego wyżej terminu, to jakie może tu zapaść orzeczenie merytoryczne? Czy w ogóle wolno poddawać kontroli w tym trybie zaskarżone orzeczenie.

Przyznać trzeba, że k.p.k. nie daje w tej materii jednoznacznej odpowiedzi. Podstawą tego rodzaju wykładni mogłoby być, jak się wydaje, przyjęcie założenia opartego raczej na art. 383 § 2 (a nie art. 389 k.p.k., jak to sugeruje M. Mazur), w myśl którego środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść oskarżonego, który to przepis (art. 383 § 2) zgodnie z art. 462 k.p.k. mógłby mieć tutaj odpowiednie zastosowanie. Jednakże wykładnia tego rodzaju wydaje się dyskusyjna. Bo abstrahując nawet od tego, że art. 383 § 2 k.p.k. mówi o środku odwoławczym, którym chyba rewizja nadzwyczajna nie jest, dyskusyjna wydaje się wykładnia, w myśl której niedopuszczalne wniesienie rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego ma prowadzić do merytorycznego jej rozpoznania, wbrew woli bądź co bądź uprawnionych do tego podmiotów, po to tylko, by ewentualnie orzec wbrew kierunkowi rewizji nadzwyczajnej. Ciekawe, który to z uprawnionych podmiotów wniósłby rewizję nadzwyczajną na niekorzyść oskarżonego po upływie terminu przewidzianego w art. 463 § 2 k.p.k. po to tylko, aby doprowadziła ona do korzystnego dla oskarżonego orzeczenia. W każdym razie zagadnienie powyższe nie zostało jednoznacznie rozstrzygnięte w nowym k.p.k.

Również charakter powyższego terminu nie został w nowym k.p.k. rozstrzygnięty. W ogóle uregulowanie w tej materii art. 463 § 2 k.p.k. merytorycznie nie różni się od redakcji art. 397 d.k.p.k. Tak więc problem, czy termin powyższy ulega przywróceniu i według jakich zasad go należy obliczać, wbrew niektórym poglądom<sup>64</sup>, nadal istnieje, gdyż w tym zakresie nowy k.p.k. nic nie zmienił w dawnym przepisie poza pewną kosmetyką redakcyjną. Jednakże tak w doktrynie<sup>65</sup> jak i w orzecnictwie SN wykształcił się słuszny pogląd, że termin powyższy ma charakter materialnoprawny, analogiczny do terminu prekluzyjnego, w związku z czym nie może on być ani przywrócony, ani przekroczony zgodnie z ogólnymi zasadami obliczania terminów (art. 108 k.p.k.).

<sup>62</sup> Por. A. Bachrach: op. cit., str. 142.

<sup>63</sup> Por. M. Mazur. Podstawowe założenia nowego kodeksu postępowania karnego, 1963, str. 22.

<sup>64</sup> Por. M. Mazur: op. cit., str. 22.

<sup>65</sup> Por. np. S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, 1961, str. 444.



Warto w tym miejscu powołać słuszny pogląd SN wyrażony w wyroku z dnia 17.JX.1959 r. V K 114/59<sup>66</sup>, który wyjaśnił, że termin 6-miesięczny, o którym mowa w art. 397 d.k.p.k., jest terminem tzw. materialnoprocesowym rodzącym skutki terminu prekluzyjnego, wobec czego okres ten jest zakończony bez względu na to, że jego koniec przypada na dzień świąteczny.

W pełni też — na tle uregulowania art. 463 § 2 k.p.k. — jest aktualna ustalona dotychczas wykładnia co do obliczania biegu terminu 6-miesięcznego, w szczególności w procesach złożonych. Można tutaj powołać niektóre orzeczenia SN, które są chyba aktualne również na tle nowego k.p.k. Na przykład w wyroku z dnia 4.II.1960 r. V K 1439/59<sup>67</sup> SN zauważył, że osoby uprawnione do wnoszenia rewizji nadzwyczajnej a wymienione w art. 396 § 1 d.k.p.k. nie mogą być uważane za strony, współuczestników w procesie. Jest to jednolite stanowisko doktryny. Dlatego też częściowa prawomocność w stosunku do jednego ze współuczestników procesu nie może być brana w rachubę, gdy chodzi o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, którą można wnieść po całkowitym uprawomocnieniu się wyroku, tzn. kiedy wyrok może być skierowany do wykonania.<sup>67a</sup> W wyroku zaś z dnia 13.IV.1961 r. V K 30 61<sup>68</sup> SN podkreślił, że niezaskarżenie wyroku w postępowaniu zwykłym przez oskarżyciela nie skraca terminu przewidzianego do wniesienia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego, który to termin biegnie od daty uprawomocnienia się wyroku (ustawodawstwo polskie nie zna pojęcia jednostronnej prawomocności wyroku<sup>68a</sup>, wprowadza zaś jedynie ograniczenia w postaci zakazu

<sup>66</sup> OSN wyd. Gen. Prok. nr 1/60, poz. 10.

<sup>67</sup> NP nr 3/61, s. 419 wraz z głosem A. Kaftala.

<sup>67a</sup> Odmieinny pogląd reprezentuje Z. Doda (op. cit., s. 876 i nast.), który uważa, iż orzeczenie w częściach podmiotowych z chwilą ich niezaskarżalności staje się prawomocne, mimo że w drodze rozpoznania zwykłych środków odwoławczych może być uchylone lub zmienione w trybie art. 384 k.p.k. Abstrahując od licznych argumentów przeciwnych, przytaczanych w doktrynie (m. in. S. Sliwiński), nie można nie zwrócić uwagi na poważne niekonsekwencje w poglądach Z. Dody. Albowiem już zdaniem Z. Dody części przedmiotowe orzeczenia (np. dotyczące poszczególnych czynów), mimo ich niezaskarżalności, nie stają się prawomocne ze względu na możliwość zastosowania art. 389 k.p.k. Stanowisko to Autor uzasadnia faktycznie jednym „argumentem”, a mianowicie „organicznym związaniem” przedmiotowych części orzeczenia w przeciwieństwie do podmiotowych części. Wydaje się, że powyższy argument, pomijając sprawę jego niejasności i ogólnikowości, jest wynikiem poważnego nieporozumienia. Doprawdy trudno zrozumieć, w czym się ma przejawiać z jednej strony powyższa „organiczna więź” pomiędzy różnymi czynami, nieraz całkowicie ze sobą nie związanymi i wtłoczonymi do jednego procesu w trybie art. 23 § 1 k.p.k., a z drugiej zaś strony brak tej „organicznej więzi” np. pomiędzy procesami dwóch oskarżonych, którzy się dopuścili zabójstwa na osobie X.

<sup>68</sup> OSPiKA nr 10/61, poz. 288, s. s. 602 oraz M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 6/63, s. 729.

<sup>68a</sup> Trzeba zwrócić uwagę na to, że w doktrynie (por. np. H. Henkel: Strafrecht, 1953, s. 449; A. Bachrach: op. cit., str. 123; K. Marszał: Teoretyczne podstawy zakazu reformationis in peius w procesie karnym, PiP nr 2/69, s. 352 z omówieniem tamże poglądów w tej materii doktryny polskiej oraz obcej) spotykane były poglądy zwolenników wiązania pojęcia tzw. formalnej prawomocności z niezaskarżalnością orzeczenia, a nie z jego nieodwołalnością, przyjmujące, że z chwilą niezaskarżenia orzeczenia na niekorzyść oskarżonego, lecz wniesienia środka odwoławczego tylko na jego korzyść — orzeczenie m.in. dla oskarżyciela jest niezaskarżalne. A skoro niezaskarżalność orzeczenia oznacza jego prawomocność, to w tym wypadku można by mówić ewentualnie o prawomocności orzeczenia dla oskarżyciela. Osobiście — mimo innego pojmowania prawomocności orzeczeń — rozważałem również możliwość uprawomocnienia się podmiotowo orzeczenia w stosunku do poszczególnych stron nie wyłączając oskarżyciela czy powoda cywilnego, przyjmując jako kryterium nieodwołalność orzeczenia. Dziwne się natomiast wydaje, że sytuacja ta nie jest dla Z. Dody, zwolennika utożsamiania pojęcia prawomocności użytego w art. 463 § 1 k.p.k. z jego niezaskarżalnością, zrozumiała (op. cit., str. 876).

*reformationis in peius* w razie zaskarżenia wyroku rewizją zwykłą jedynie przez oskarżonego). Wreszcie w wyroku z dnia 8.XI.1962 r. V K 118/62<sup>69</sup> SN stwierdził, że prawo do założenia takiej rewizji powstaje dopiero z chwilą uprawomocnienia się wyroku, gdy prawomocność następuje na skutek cofnięcia rewizji i pozostawienia jej przez sąd bez rozpoznania, termin do założenia rewizji nadzwyczajnej na niekorzyść oskarżonego biegnie od daty postanowienia sądu w tym względzie.

Nowy k.p.k. rozstrzygnął wreszcie w sposób jednoznaczny toczące się w doktrynie<sup>70</sup> oraz znajdujące odbicie w orzecznictwie SN<sup>71</sup> spory dotyczące wniesienia rewizji nadzwyczajnej od orzeczenia już w tym trybie zapadłego, przyjmując w art. 467 § 3 k.p.k., że niedopuszczalna jest rewizja nadzwyczajna od wyroku SN zapadłego w następstwie rozpoznania rewizji nadzwyczajnej.

Natomiast nadal będzie wymagała wyjaśnienia sytuacja dotycząca wielokrotnego wnoszenia rewizji nadzwyczajnej w stosunku do tego samego oskarżonego i od tego samego orzeczenia, ale na podstawie innych zarzutów. Uznać więc wypada, że dopuszczalne jest wniesienie rewizji nadzwyczajnej opartej na nowych podstawach, a nawet na innych zarzutach niż te, które podniesione w poprzedniej rewizji, przez poszczególne uprawnione podmioty. Nic więc nie stoi na przeszkodzie wniesieniu więcej niż jeden raz rewizji nadzwyczajnej w tej samej sprawie i przeciwko temu samemu oskarżonemu przez ten sam podmiot. Natomiast nie wydaje się możliwe wniesienie ponowne rewizji nadzwyczajnej opartej na tych samych, przedtem już podniesionych zarzutach, tylko przez inny uprawniony podmiot. Wydaje się bowiem, że możliwość ponownego wnoszenia rewizji nadzwyczajnej opartej na tych samych zarzutach jest niedopuszczalna w każdej sytuacji, bez względu na to, czy rewizja pochodzi od innego podmiotu, a nawet jeśli dotyczy ona innej części wyroku. Inna bowiem wykładnia sprzeczna by była z założeniami wynikającymi z treści art. 467 § 2 k.p.k.

Tak więc mogą być skarżone wielokrotnie na podstawie innych zarzutów prawomocne orzeczenia sądu I lub II instancji tak długo, dopóki nie zostaną przez SN rozpoznający rewizję nadzwyczajną uchylone i odpowiednio zmienione orzeczeniem SN. Tutaj już, zgodnie z § 3 art. 467 k.p.k., nowa rewizja nadzwyczajna byłaby niedopuszczalna. Natomiast w razie uchylecia zaskarżonego orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania bądź w razie oddalenia rewizji nadzwyczajnej nowa rewizja nadzwyczajna, gdy zaistnieją ku temu warunki, będzie dopuszczalna.

Szczególnie jednak złożona jest sprawa ustalenia tożsamości zarzutów, znajdująca zresztą odbicie w orzecznictwie SN, który np. w postanowieniu z dnia 26.V.1960 r. V K 383/59<sup>72</sup> wyjaśnił, że rewizja nadzwyczajna podlega pozostawieniu bez rozpoznania, jeżeli zawarte w niej zarzuty, jakkolwiek odmiennie nazwane, są w rzeczywistości co do swej treści zarzutami tymi samymi co zarzuty przytoczone w pierwszej rewizji i zmierzają do wywołania identycznego skutku, jaki był wymieniony w rewizji nadzwyczajnej w danej sprawie już rozpoznawanej. Kiedy to ma miejsce i na podstawie jakich kryteriów należy oceniać powyższą tożsamość — wymaga to odrębnych rozważań. W każdym razie wyrażone w tym zakresie dotychczasowe poglądy doktryny są w pełni aktualne.

<sup>69</sup> OSNKW nr 10/63, poz. 182, str. 35 oraz M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 11/64, s. 1092.

<sup>70</sup> Por. np. M. Cieślak: Glosa, PiP nr 4/65, s. 672 oraz M. Siewierski: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 5—6/65, s. 686.

<sup>71</sup> Por. uchwałę SN z 22.V.1964 r. VI KO 17/63, OSNKW nr 9/64, poz. 128.

<sup>72</sup> NP nr 6/62, s. 889 wraz z glosą A. Kaftala: Por. też M. Cieślak: Przegląd orzecznictwa SN, NP nr 6/63, s. 729.

## IV. ZAKRES ORZEKANIA W TRYBIE REWIZJI NADZWYCZAJNEJ

Nowy k.p.k., wbrew występującym tak w doktrynie<sup>73</sup> jak i orzecznictwie SN, a nawet w projektach k.p.k. tendencjom do ograniczenia zakresu orzekania sądu rozpoznającego rewizję nadzwyczajną, w świetle art. 462 k.p.k. przewiduje identyczne postępowanie jak w trybie rewizji zwykłej. Dlatego też SN, rozpoznając rewizję nadzwyczajną, będzie miał prawo przeprowadzać dowody zarówno osobowe jak i rzeczowe (art. 402 § 3 k.p.k.), dokonywać własnych ustaleń faktycznych (art. 386 § 2 k.p.k.), a nawet orzekać zaostrenie wymierzonej już kary (art. 383 § 1 k.p.k.).

Warto zwrócić uwagę, że orzecznictwo SN wbrew wyraźnym przepisom dawnego k.p.k. starało się ograniczyć zasięg orzekania SN, stępując nieco sytuacji wyraźnie krzywdzące oskarżonego. Na przykład w wyroku z dnia 27.IV.1967 r. V KRN 199/67<sup>74</sup> SN zauważył, że „rozpoznanie sprawy co do istoty ograniczałoby prawo oskarżonej do obrony, gdyż w toku całego postępowania sądowego aż do uprawomocnienia się wyroku oskarżona broniła się przed zarzutem, obejmującym czyn i kwalifikację prawną zawartą w akcie oskarżenia. Okoliczności powyższe postulują umożliwienie oskarżonej pełnej obrony przed zarzutem w zmienionej postaci i uzasadniają konieczność uchylecia wyroków w części dotyczącej oskarżonej i przekazania sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania”. Przyznać wszakże trzeba, że obowiązujące przepisy tego rodzaju wykładni nie nakazują, a co gorsza są z nią wręcz sprzeczne (art. 386 k.p.k.).

Niestety, nowy k.p.k. nie rozstrzygnął w sposób wyraźny wysoce kontrowersyjnej<sup>75</sup> problematyki wynikłej na tle uchwały SN z dnia 16.XI.1962 r. VI KO 13/62<sup>76</sup>, w której przyjęto wykładnię, w myśl której SN, orzekając w trybie rewizji nadzwyczajnej założonej na niekorzyść oskarżonego, nie może skazać niewinnionego przez sąd II instancji. Uchylając w takim wypadku wyrok, SN przekazuje sprawę sądowi II instancji do ponownego rozpoznania, chyba że zachodzi potrzeba uchylecia obu wyroków i przekazania sprawy sądowi I instancji bądź oskarżycielowi publicznemu w trybie art. 305 § 1 d.k.p.k. Stanowiska powyższego nie można w pełni podzielić, gdyż wprawdzie SN sam nie skazuje oskarżonego, ale przekazuje sprawę sądowi rewizyjnemu, który już może jakoby oskarżonego skazać. Tymczasem w świetle art. 383 § 1 k.p.k. SN jako rewizyjny nie może skazać w żadnej sytuacji oskarżonego niewinnionego. Tym samym więc powyższa wykładnia nie powinna dotyczyć SN. Jest to tym bardziej uzasadnione, że przeciw oskarżony byłby zaskoczony możliwością skazania w SN mimo uprzedniego uniewinnienia, które to postępowanie mogło się nadto toczyć bez jego udziału. Tutaj dopiero nastąpiłoby ograniczenie przyznanego mu prawa do obrony. Szkoda tylko, że nowy k.p.k. pozostawił to sporne zagadnienie bez wyraźnego rozstrzygnięcia.

Natomiast z dużym uznaniem odnieść się należy do zrezygnowania w nowym k.p.k. z wprowadzenia przepisu analogicznego do wysoce niejasnego art. 401 d.k.p.k., z treści którego niektórzy<sup>77</sup> wyprowadzili wniosek, że w postępowaniu w trybie rewizji nadzwyczajnej zakaz *reformationis in peius* nie miałby jakoby zastosowania.

<sup>73</sup> Por. K. Mioduski: Model postępowania rewizyjnego w polskim procesie karnym, PiP nr 8—9/68, s. 302 i nast.

<sup>74</sup> Orzeczenie nie publikowane.

<sup>75</sup> Por. m. in.: A. Kaftal: Niektóre problemy z zakresu orzekania przez sąd rewizyjny, „Palestra” nr 7—8/63, s. 49 i nast.; J. Dankowski i A. Dąb: Glosy, PiP nr 10/63, s. 631 i nast.; W. Daszkiewicz: Przegląd orzecznictwa SN, PiP nr 7/64, s. 125.

<sup>76</sup> OSNKW nr 5/63, poz. 83.

<sup>77</sup> Por. L. Penner: Rewizja nadzwyczajna, NP nr 8—9/53, s. 54.

## V. TRYB WNOŚZENIA I ROZPOZNANIA REWIZJI NADZWYCZAJNEJ

W ramach powyższych rozważań poruszone zostaną tylko niektóre zagadnienia dotyczące trybu wnoszenia i rozpoznawania rewizji nadzwyczajnej, a mianowicie sprawy charakteru podania o wniesienie rewizji nadzwyczajnej, rozpoznania rewizji nadzwyczajnej na posiedzeniu (niejawnym) oraz formy, w jakich powinno zapadać orzeczenie wydane w wyniku rozpoznania rewizji nadzwyczajnej.

Nowy k.p.k. w sposób zbliżony do dotychczasowego uregulowania przewiduje możliwość złożenia podania o wniesienie rewizji nadzwyczajnej przez uprawnione do tego podmioty, pomijając — niestety — wprowadzenie do art. 465 k.p.k. przymusu adwokackiego, które to rozwiązanie jest niezrozumiałe. Przeciż tego rodzaju podania będą dotyczyły kontroli prawomocnych orzeczeń, a zatem powinny być sporządzone przez fachowca. Właśnie w interesie organów rozpatrujących powyższe podania powinno się żądać żeby tego rodzaju podania opracowywał adwokat. Niezrozumiałe zresztą jest, dlaczego wniosek o wznowienie postępowania powinien być sporządzony i podpisany przez adwokata (art. 479 § 2 k.p.k.), a podanie o wniesienie rewizji nadzwyczajnej zwolnione jest od tego wymagania. Warto na marginesie zwrócić uwagę, że w projekcie k.p.k. z 1959 r. w art. 564 § 1 przewidziano, iż wniosek powyższy może być sporządzony i podpisany tylko przez adwokata.

Niezależnie od tego niesłusznie użyto w art. 465—466 k.p.k. określenia „podanie”, a nie „wniosek”. Wprawdzie z punktu widzenia procesowego, jak to słusznie zauważył prof. S. Śliwiński<sup>78</sup>, nie ma znaczenia tego rodzaju sformułowanie, zawsze bowiem tak wniosek jak i podanie są czynnościami procesowymi, jednakże użycie tak potocznego określenia jak „podanie” mogłoby sugerować, że nie istnieje obowiązek uzasadnienia decyzji odmawiającej wniesienia rewizji nadzwyczajnej. Tymczasem należy zdecydowanie postulować, żeby zawsze powyższe podania były uzasadnione w razie odmowy wniesienia rewizji nadzwyczajnej, i to w sposób merytoryczny, odpowiadający na postawione w powyższym podaniu zarzuty.

Mimo podnoszonych w doktrynie<sup>79</sup> wątpliwości nowy k.p.k. w art. 472 § 1 dopuścił możliwość rozpoznawania rewizji nadzwyczajnej na korzyść oskarżonego na posiedzeniu (niejawnym). Abstrahując od sprawy słuszności samej zasady, którą nieco łagodzi § 2 art. 472 przewidujący, że w posiedzeniu sądu ma prawo wziąć udział obrońca oskarżonego, szczególnie sporna była i pozostanie nadal sprawa ustalenia, kiedy rewizja nadzwyczajna jest wniesiona na korzyść oskarżonego. Na przykład w wyroku z dnia 6.X.1962 r. V K 621/62<sup>80</sup> SN wyjaśnił, że o tym, czy rewizja nadzwyczajna jest korzystna dla oskarżonego, czy też nie, decyduje w rozumieniu art. 400 § 4 d.k.p.k. to, czy w jej wyniku oskarżony zostanie skazany na karę w rezultacie łagodniejszą od tej, jaką mu wymierzono w wyroku zaskarżonym rewizją nadzwyczajną, a nie to, czy poszczególne części zastosowanej do niego represji karnej zostaną zaostrzone wskutek rewizji nadzwyczajnej. W innym wyroku z dnia 19.VIII.1967 r. V KRN 718/67<sup>81</sup> SN wyjaśnił, że ponieważ „zasądzenie odszkodowania pieniężnego z urzędu na rzecz rzeczywiście pokrzywdzonej instytucji zamiast instytucji, która faktycznie nie była pokrzywdzona, stanowi rozstrzygnięcie korzystne dla oskarżonego, albowiem z jednej strony zabezpiecza oskarżonego przed egzekucją zasądzonych roszczenia, przez instytucję nie będącą pokrzywdzonym i ewentualnym

<sup>78</sup> Druk K. Kod. 85/30/1 — 186/57, s. 14.

<sup>79</sup> Por. J. Haber: op. cit.,

<sup>80</sup> NP nr 9/63, s. 1049 wraz z glosą A. Kaftala.

<sup>81</sup> PiP nr 4—5/68, s. 838 wraz z glosą W. Daszkiewicza.

procesem cywilnym przeciwko tej instytucji, a z drugiej strony zabezpiecza go również przed wytoczeniem procesu cywilnego o odszkodowanie przez instytucję, która w wyniku czynu oskarżonego została rzeczywiście pokrzywdzona”, przeto rewizja nadzwyczajna może być rozpoznana na posiedzeniu niejawnym. Orzeczenie to nasuwa wiele wątpliwości. Jednakże ramy niniejszego opracowania nie pozwalają na szersze omówienie powyższej problematyki, mają one bowiem na celu jedynie wskazanie trudności, jakie nadal na tle nowego k.p.k. będą się wyłaniały.

Wreszcie zaznaczyć wypada, że pewne wątpliwości może nasuwać kwestia, jakie ma zapaść orzeczenie w wyniku rozpoznania rewizji nadzwyczajnej: kiedy mianowicie w formie wyroku, a kiedy w formie postanowienia? Bo w art. 473 k.p.k. mówi się jedynie o tym, że uwzględnienie rewizji nadzwyczajnej następuje w formie orzeczeń zapadających w ogóle w postępowaniu odwoławczym tj. uchylecia lub zmiany (art. 462 k.p.k. w związku z art. 405 k.p.k.), bądź w drodze oddalenia w razie uznania rewizji nadzwyczajnej za nieuzasadnioną.

Jednakże — co jest dość ciekawym uregulowaniem — o oddaleniu rewizji nadzwyczajnej od wyroku orzeka się wyrokiem (art. 473 k.p.k.). Wydaje się, że trzeba przyjąć generalne założenie, że gdy rewizją nadzwyczajną zaskarżony był wyrok, to SN winien orzekać w formie wyroku, a gdy zaskarżone było postanowienie, to w formie postanowienia. W tej materii zajął już stanowisko SN w postanowieniu z dnia 20.I.1970 r. V KRN 434/70<sup>82</sup>, w którym wyjaśnił, że przepisy k.p.k. z 1969 r. nakazują w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej wydanie wyroku tylko wtedy, gdy rewizja nadzwyczajna została założona od wyroku. Z art. 473 k.p.k. wyraźnie wynika, że o oddaleniu rewizji nadzwyczajnej od postanowienia orzeka się postanowieniem. Recypowane przez art. 462 k.p.k. do postępowania w trybie rewizji nadzwyczajnej przepisy o postępowaniu rewizyjnym przed Sądem Najwyższym nakazują w art. 405 wydanie wyroku, gdy przedmiotem zaskarżenia jest wyrok. Artykuł 86 § 1 k.p.k. przyjmuje zasadę, że jeżeli ustawa nie wymaga wydania wyroku, sąd wydaje postanowienie. Ponieważ k.p.k. nie zawiera przepisu, aby w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej od postanowienia orzeczenie miało postać wyroku, trzeba przyjąć, że właściwą formą orzeczenia Sądu Najwyższego rozstrzygającego rewizję nadzwyczajną od postanowienia jest postanowienie.

W przytoczonych wyżej sytuacjach mamy do czynienia z orzeczeniami merytorycznymi. Czy oznacza to, że SN nie może wydać orzeczenia formalnego? Wydaje się, że nie. Należy bowiem stosować odpowiednio art. 377 § 2 k.p.k., zezwalający prezesowi SN na odmowę przyjęcia rewizji nadzwyczajnej, jeżeli została ona wniesiona po terminie lub przez osobę nieuprawnioną albo gdy jest niedopuszczalna z mocy ustawy.

---

<sup>82</sup> Biul. SN nr 3/1970, poz. 28, s. 14.